Nr. 151. ROK 1842. ŚRODA 6 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Izajasza proroka.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Izasław.

# GAZETA KRAKOWSKA.

## OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień godzina | Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj | Stopnie ciepła podług Reaumura | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 4 6 | 27" 5''' 170 | + 10° | 6.3''' 33 | Pł Zachodni średni | Chmury | |
| 2 | 5, 709 | + 15, | 4,2, 83 | ZPł Zachodni mocny | " | |
| 10 | 5, 861 | + 10, | 2,3, 41 | Żaden | Pogoda | |

## Wiadomości zagraniczne.

### FRANCYA.

*Paryż 20 Czerwca.*

Stronnictwa występują otwarcie w zawody; lecz że rząd sam występuje jako stronnictwo w wyborach, jest to istotnie wielką nieprzyzwoitością, któréj anglicy nie znają, ale też angielska i francuzka konstytucya bardzo się różnią. Angielska konstytucya jest historycznym systemem, francuzka spekulacyą teraźniejszego ducha; angielska jest potężną feodalną arystokracyą, która z postępem czasu zmieszała się z handlową arystokracyą; wszystko w Anglii arystokratycznie urządzone aż do gminu i rzemieślników; kto gdziekolwiek i cokolwiek posiada, jakie bądź choćby najlichsze ma dziedzictwo, jest w Anglii rzeczywistym członkiem konstytucyjnéj całości, od tronu aż do chaty rolnika. We Francyi rzecz się ma wprost przeciwnie: od najniższego stopnia aż do tronu wszystko urządzone demokratycznie, to jest według głów i indywiduów; familii w moralno-politycznem znaczeniu, cechów, korporacyi, bractw jakiego bądź rodzaju, stowarzyszeń rzemieślniczych, nie ma zupełnie we Francyi. Teraz dozwólmy Francuzom publicznego życia w formach jakie w Anglii istnieją, bez administracyi i policyi, a demagogia zaraz głowę podniesie, popadnie naród w anarchię, z anarchii wyradza się teroryzm, a teroryzm prowadzi do panowania miecza, to wynika z natury rzeczy. Francuzka swoboda, niebędąca niczém innem tylko niezależnością indywidualną, nie utrzymałaby się bez administracyi i policyi; angielska swoboda to jest niezależność familii, zgromadzeń i korporacyi, utrzymuje się sama przez się bez administracyi i policyi. To tak dalece jest prawdziwe, że nasi radykaliści *par excelence*, a mianowicie *National*, nadzwyczaj powstają przeciw samowładztwu administracyi. Zmodyfikowany Robespierre, zmodyfikowany komitet ocalenia publicznego, zmodyfikowany Bonaparte, toby się im podobało. W takim położeniu rzeczy każdy rząd we Francyi musi wystąpić w wyborach jako stronnictwo, czy to p. Thiers czy pan Guizot, szczególniéj pan

Thiers, a nadewszystko *National*. Idzie tylko rzecz o jakość i o ilość. Walka między panem Thiers i panem Guizot, nie doszła jeszcze szczytu ale coraz wyżéj się wzbija. Przy wyborach nastąpi wybuch. Thiers przejęty napoleońskim duchem administracyjnym nacierać będzie na wpływ rządu przy wyborach, który wszakże należy do jego systemu, a angielsko-francuzki doktryner popierać będzie ten wpływ. Tak tu pomylone są role, tak naturalne położenia zwichnięte i z miejsc wyparte. Kwestya ta têm będzie dla opozycyi, czém była wojna lub pokój w pierwszych dniach rewolucyi lipcowéj i zerwanie angielskiego przymierza przed dwoma blizko laty. Nieszczęściem dla kraju jest to pomieszanie różnorodnych żywiołów. Samoistny Lafayetyzm, zmoderowany Lafayetyzm, doktrynerstwo, wyobrażające przejście od wyobrażeń amerykańskich do angielskich, zostały nadzwyczaj sfałszowanemi, pierwszy przez ideje demogagiczne, drugi przez wyobrażenia opozycyi, a trzeci przez teorye administracyjne; chcą one się połączyć a nie zgadzają się z sobą.

Pan Cormenin podał akademii moralnych i politycznych umiejętności, godną uwagi rozprawę o otruciu arszenikiem. Autor wykazuje, że przypadki téj zbrodni z każdym rokiem się pomnażają. Dla zapobieżenia im proponuje kilka środków policyjnych. W ciągu lat od 1830 do 1839, przyszło we Francyi 335 otruć pod rozpoznanie sądowe, nie licząc 200 przypadków zatrucia, które dla braku dostatecznych dowodów nie pociągnęły za sobą kary. Liczba osób stawionych przed sąd z powodu owych 335 otruć wynosiła 414 z których 196 uwolniono, 54ch na śmierć skazano, a reszta osądzona na więzienie w różnych stopniach i na różny przeciąg czasu, aż do dożywotnego więzienia na galerach Dla utrudnienia na przyszłość otrucia, proponuje pan Cormenin, aby sprzedawanie arszeniku prywatnym osobom zupełnie zabronione było aptekarzom, fabrykantom zaś tylko w wielkich ilościach.

W giełdzie dzisiejszéj kurs renty znowu się cofnął, a obligacye hajtyjskie ciągle szły w górę. Fondy hiszpańskie przeciwnie bardzo na sprzedaż ofiarowano, ponieważ *Monitor* paryzki zawiera wiadomość, że dnia 16 w Barcelonie rozruchy wybuchły, które wprawdzie wojsko przytłumiło, ale wznowienia jednak co chwila obawiać się trzeba.

## A N G L I A.

*Londyn* 21 *Czerwca*.

Ciągle zbierają składki dla biednych fabrykantów i robotników. Prócz królowéj i rodziny królewskiéj; wielu ze szlachty znaczne podpisało summy; między innemi hrabia Harrovby 100 funt., hrabia Dysaat 200 funt., na znak wdzięczności za udział, jakiego nieszczęście Hamburga w Anglii doznało, p. E. H. Brandt, który w swojem i swojego domu imieniu przesłał do Hamburga 600 funt. tu 50 dostarczył. Temi dniami otworzono drugą listę zapomożkową na korzyść żon i dzieci, których mężowie lub ojcowie w wojsku angielskiém będący, w nieszczęśliwym odwrocie z Kabulu polegli. Na czele téj listy stoi znowu krolowa z 200 funt., a tuż za nią szereg znanych nazwisk z większemi lub mniejszemi składkami.

Podług *Morning Chrouicle* przybyła do Londynu z północy deputacya złożona z wielu mężów należących do oświeconéj klassy ludności, dla przełożenia rządowi i parlamentowi dowodu, jak niepokojący jest obecnie stan prowincyi tamecznych. Naradzali się już oni z sir R. Peelem i kilku znakomitymi członkami izby niższéj. Ustanowiono także komitet do odbierania doniesień o nędzy w innych częściach kraju panującéj.

*Dnia* 22 *Czerwca*.

Temi dniami znowu dwa okręty z 428 wojska na pokładzie do Chin (Hong-Kong) się puszczą. Oprócz tego 561 ludzi do Bengalii, 396 do Madras, a 536 do Bombaju przeznaczono, których zaambarkowanie za 3 tygodnie nastąpi.

## H I S Z P A N I A.

*Madryt* 14 *Czerwca*.

Z Barcelony dowiadujemy się, że pismo ulotne, na którem przedstawiona była osoba

na szubienicy podobna do rejenta, zostało przez sąd przysięgłych jednogłośnie uwolnione.

## Rozmaitości.

### List z Paryża do ·T M.
Ciąg dalszy)

Od Palais Royal tak blizko do Sekwany że warto się przejść trochę po nadbrzegiem. Możem nawet zacząć od tego wielkiego placu. Patrz jak dziwny; pełno na nim wody; ognia, złota, (niedawno pełno i krwi! bo to był plac straszny rewolucyi), chcę mówić ogromne fontany niesłychane mnóztwo latarni, a wszystko pozłocone, wyzłocone, ozłocone; pośrodku, stary jak świat, obelisk, pustelnik egipski, gada coś do nowego Babilonu tajemniczą mową hieroglifów: nikt kazania dziada nie słucha, ubrali go w sztachetki, budki, schodki; rozmaite cacka i błyskotki, ledwo że nie w białe rękawiczki i lornetkę. Jestto niezawodnie najpiękniejszy punkt w całem mieście: z jednéj strony *Tuileries*, ogród i pałac; z drugiéj jak wystrzelił, wzdłuż *Champs Elysées* do *Arc de Triomphe*; z tąd przez szeroką ulicę Królewską i między dwa, najładniejsze podług mnie gmachy: *Gardes meubles* i *Marynarki*, masz przed sobą kościół S. Magdaleny; naprzeciw zaś, i tuż za mostem, Izba Deputowanych, co w Paryżu nie mniejsza rzecz znaczy i nie mniéj uroczystą jak, np. w Brodach albo Radziwiłłowie *Szkoła Żydowska*! Ale mamy iść nad wodą. Jaki szereg pięknych mostów! *Pont d'Austerlitz*, *Pont de la Concorde*, *Pont Royal*, *Pont du Caraousel*, *Pont des Arts*, *Pont Neuf*, *Pont St. Michel*, i jeszcze, i jeszcze! Jakie pałace i gmachy, tu *Tuileries*, tam zaraz *Louvre*, na przeciw instytut, daléj mennica, tuż posąg Henryka; jaki ruch, jaka wspaniałość, jakie życie! Daléj, daléj chodźmy: tyle przed nami ciekawości, piękności... Zatrzymujesz się przy tym małym domku; dziwno ci że tyle koło niego osób, i w takiem poruszeniu, w niespokojności..., kto w nim mieszka?.. Niema on stałych lokatorów, pustką jednak nigdy nie stoi: jestto magazyn świeżych paryzkich trupów, (*La Morgue*). Nie rozumiesz? Muszę ci wytłomaczyć. Nie wszystkie zabójstwa, morderstwa i samobójstwa odbywają się tu po domach, często znajdzie się jaki nieboszczyk i w ogrodzie, i na bulwarze, i na moście, i pod mostem, cóż z niemi począć? mogłyby przechodzącym zawadzić: masz naprzykład pilny interes, biegniesz, a tu trup przed nogami, tu jeden, tu drugi, trotoary i tak są wązkie, oczywiście miałbyś przeszkodę, nieprzyjemność, mógłbyś się gdzie spóźnić: należało tedy raz na zawsze środek obmyślić: w kraju ucywilizowanym na wszystko musi być porządek, wystawiono ów domek, i tu co dzień wszystkich takich pobitych, poduszonych, potopionych potrutych, pokrajanych, jak któremu wypadało, gdzie którego znajdą, ściągają na jednę kupę, do jednego salonu, i masz! Uważ tedy tylko i przyznaj co za wygoda. Pojechała, dajmy, twoja żona lub siostra gdzieś na wieczór, syn lub brat wyszedł na teatr, czekasz późno w noc nie wracają, czekasz całą noc, przeszła w reszcie, już świta, już dzień, ich niemasz!. w innem mieście w głowę byś zaszedł, anibyś wiedział jak sobie poradzić, gdzie szukać, co robić; w Paryżu nic łatwiejszego, bierzesz kapelusz, rękawiczki, i idziesz prosto do *Morgi*, składasz tylko dowody kto jesteś, że masz istotnie prawo zabrać to zaczem przyszedłeś, i zaraz ci ciało żony lub syna, siostry, brata, lub kogośkolwiek zgubił, bez najmniejszéj trudności wydają. Trafia się że ten albo ten nieboszczyk długo czasem w tym paryzkim domku wala się, czekając aż się kto po niego zgłosi, żeby policya mogła się przynajmniéj dowiedzieć kto on był, co nieraz do processów i odkrycia złoczyńców bardzo bywa potrzebne: w takim razie taki a taki trup-ano-nim, mężczyzna, kobieta, czy dziecko, balsamuje się ślicznie, pięknie, i już może czekać Bóg wie póki, nikomu się nie przykrząc a tymczasem się proces rozpoczyna, wyszukują zabojców, przyprowadzają świadków, zbierają zeznania, malarze przychodzą malować, chirurgowie mierzyć głębokość i szerokość ran, romansiści opisywać, publiczność schodzi się dzień w dzień oglądać, bawić! Zdarza się także że sprawa o zabójstwo przenosi się w ciągu swoim z jednego trybunału do drugiego, więc i ów nieboszczyk nabalsamowany, ów mieszkaniec Morgi zmienia miejsce rezydencyi; masz naprzykład jaki interes z Paryża pojechać do Orleanu, do Lyonu, do Bordeaux, gdziekolwiek: zapłaciłeś za miejsce, wsiadasz w dyliżans, i po dwóch, trzech dniach podróży depiero się na miejscu dowiadujesz że w tymże samym pojeździe była także para trupów których do śledztwa w sprawie sędziowie z kądsiś zażądali. *La Margue* jestto dla Paryża tak coś koniecznego że nawet w bliższych okolicach o kilka mil na około są dla użytku jeżdżących tam paryżanów i paryżanek małe morgi, ładne domeczki, umyślnie na skład znachodzonych ciał: masz bowiem wiedzieć że szanowni pa.

ryżanie wyjeżdżając tu i owdzie na spacer, na świeże powietrze, mają często zwyczaj tamże zaraz włeb sobie palić, wieszać się, zarzynać, drugich mordować, topić, i t. p. ze strony więc mieszkańców gmin przyległych jest prawdziwie w tem stawieniu domków trupowych uprzejma bardzo względem Stolicy grzeczność.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 4 do dnia 5 Lipca.*

Karpińska Marya, Wahlbarg Małgorzata, Witkowski Tomasz, Mistalski Józef, Linowski Ignacy, Sławski Władysław, z Polski. — Kriegshaber Józef, Kriegshaber Alexander ob., Stoiński Xawery ob., Zielińska, Chroszczewski Ignacy ob., Labus Wojciech z Galicyi. — Szczyrko Benedykt Dommer Amalia, z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Ettinger, Białoskorska Aloiza, Dąbski Franciszek, Ttraszewski Józef, Chollel Jan, do Polski. -- Pleskowski Kajetan, Morsztyn Jan, Głogowska Konstancya, do Galicyi Skrzyński Ignacy, Kalischer Marya, do Pruss.

# Doniesienie Urzędowe.

W dniu 11 Lipca r. b. 1842 o godzinie 3éj po południu rozpocznie się w kamienicy przy rynku pod L. 452 i codziennie w godzinach od 3éj do 6éj po południu kontynuowaną będzie sprzedaż przez publiczną licytacyą różnych effektów, jako to: powozów, mebli pięknych machoniowych, zwierciadeł, lamp, stolików do gry, biór, szaf do książek, i sukni, kredensów, stołów, żyrandol, zzorów dla koni, i innych podobnych rzeczy; oprócz tego sprzedane zostaną w dniu 12 Lipca r. b. o godzine 12 w południe na końskim targu na Kleparzu para koni kareciaoych.

Kraków d. 1 Lipca. 1842 r

(2r.) Ant. *Matakiewicz* Not. Publ.

Prawnie zajęta odzież, bielizna i różne sprzęty domowe, będą dnia 8 Lipca 1842 r. o godzinie 10 z rana w S[illegible]iennicach miasta Krakowa przez publiczną licy. cyą sprzedane.

Kraków dnia 1 Lipca 1842 r.

*Dziarkowski*, kom. sąd.

## Uwiadomienie literackie.

PROSPEKT.

Z dniem 24 Czerwca 1842 r., to jest z przyszłym dniem ś. Jana, jako początkiem roku gospodarskiego, wychodzić zacznie co kwartał pismo pod tytułem: *Rocznik gospodarstwa krajowego*, w którem przedewszystkiem rozprawy i artykuły przez praktyków wypracowane, a specyalnie lub ogółowo wszelkich gałęzi przemysłu rolniczego dotyczące się, umieszczane będą. Jaki kierunek i dążność tym pracom mają być nadane, najlepiéj wskaże rozprawa w pierwszym Numerze Roczników zamieszczona pod tytułem »Czyli życie przemysłu naszego, mianowicie przemysłu rolniczego, pojmujemy ze stanowiska odpowiedniego naszéj miejscowości?«

Redakcya co do rozdziału przedmiotów i saméj formy, ścisłych na teraz nie czyni określeń, bo te w miarę liczby pracowników i bliższego rozpatrywania się we względzie przemysłu rolniczego, w różnych częściach i rozmaitych stosunkach naszego kraju, same z siebie wypłyną.

Wszelako widzi potrzebę raz jeszcze nadmienić Redakcya, że postrzeżenia miejscowe, dotyczące się w ogólności postępu rolnictwa we wszelkich jego gałęziach, stanowić mają główny przedmiot pisma w mowie będącego.

Interes tak szczegółów jak ogółu ziemiaństwa naszego, najlepszą jest rękojmią dla Redakcyi że nowe to przedsiewzięcie powszechne wzbudzi współczucie i bezowocnem nie zostanie. Numer każdego poszytu obejmować będzie 10—12 arkuszów. Prenumerata roczna po 3 ruble sr. (złp. 20) przyjmuje się w Warszawie we wszystkich księgarniach tudzież w mieszkaniu Redaktora przy ulicy Chmielnéj Nr. 1524. Na prowincyi po wszystkich pocztamtach w Krakowie w księgarni D. E, Friedleina. Expedycya główna jest w księgarni Franciszka Spiess i komp. przy ulicy Senatorskiéj pod Nr. 460, do któréj wszelkie rozprawy i korespondencye pod adresem *»do Redakcyi Roczników gospodarstwa krajowego«* franco mają być przesyłane.

W Warszawie dnia 21 Maja 1842 r.

J, *Koncewicz.*

Potrzebny jest do drukarni młodzieniec około 14 lat mający, dobrych obyczajów, przytém umiejący czytać, pisać i rachować. Bliższa wiadomość w kantorze Gazety przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 117 na przeciw bazyliki ś. Piotra.